

## **Antonina Karpowicz-Zbińkowska: Graindelavoix, Björn Schmelzer, Cecus**

Podstawową cechą brzmienia zespołu Graindelavoix jest autonomizacja każdego głosu. Ten sposób wspólnego śpiewania wymaga od każdego z członków zespołu wyjątkowo wysokiego poziomu artystycznego – pisze Antonina Karpowicz-Zbińkowska w cyklu „Perły muzyki dawnej”.

Płyta zespołu Graindelavoix *Cecus* stanowi muzyczne śledztwo mające udowodnić ryzykowną tezę, że flamandzki kompozytor Aleksander Agricola (ok.1446-1506) był niewidomy, a dowody na to możemy znaleźć w jego muzyce. Koronnym dowodem na to miałyby być tytułowy utwór, fantazja Agricoli pt. *Cecus non judicat de coloribus* – ślepiec nie rozróżnia kolorów. Utwór ten nie zawiera tekstu, domyślnie był zatem utworem przeznaczonym do wykonywania instrumentalnie.

Jednak niezależnie od tego czy słuszna to teza, czy niesłuszna oraz czy ma sens to muzyczne śledztwo polegające na prześledzeniu wątków ślepoty i oddawania barw muzyką w twórczości Agricoli, de la Rue, Josquina i innych kompozytorów tego czasu, jest to doskonała płyta. Jest ona świetnym przykładem realizacji naczelnej idei Björna Schmelzera, twórcy zespołu, która przyświeca mu w całej jego drodze twórczej – nie szukać prawdy o przeszłości, nie wskrzeszać jej, a szukać zupełnie czegoś nowego. Brzmienia, które wcale nie musi być perfekcyjne, do czego z kolei dąży wiele innych zespołów. Metodą prób

i błędów Schmelzer nie poszukuje zatem tego jak owe utwory mogły brzmieć kiedyś, ale raczej poszukuje ukrytych brzmień, które da się z enigmatycznego zapisu nutowego dzisiaj wydobyć. Efekty czasem osiąga rzeczywiście spektakularne.

Podstawową cechą brzmienia zespołu Graindelavoix jest autonomizacja każdego głosu. Ten sposób wspólnego śpiewania wymaga od każdego z członków zespołu wyjątkowo wysokiego poziomu artystycznego. Jednak nawet pomimo tego ten styl uprawiania śpiewu polifonicznego grozi czasem chaosem. Jest to przecież tak naprawdę balansowanie na krawędzi kakofonii. Harmonia różnych, równoprawnych elementów jest możliwa do ogarnięcia ludzką percepcją tylko do pewnego stopnia. Po przekroczeniu pewnej granicy zaczyna się właśnie chaos. I trzeba to powiedzieć, że niektóre utwory w wykonaniu tego zespołu brzmią dziwacznie i nieprzekonująco, czasem wręcz pretensjonalnie.

Natomiast słuchając płyty *Cecus* zespołu Graindelavoix, doszłam do wniosku, że najlepszym komentarzem do tej muzyki jest ten pobudzający wyobraźnię fragment dialogu św. Augustyna *De musica*:

*W rzeczach ziemskich dostrzegamy pozornie wiele chaosu i zamieszania, gdyż – jak na to zasługujemy – przytwierdzeni do ich porządku, nie zdajemy sobie sprawy, co za piękno czyni wokół nas Opatrzność Boża. Bo gdyby na przykład umieścić kogoś jak posąg w kącie jakiegoś niezwykle wielkiego i pięknego gmachu, nie potrafiłby ocenić piękna tej budowli, której sam także jest częścią. Podobnie żołnierz w szeregu nie może dostrzec szyku całego wojska. A gdyby zgłoski zawarte w jakimś poemacie obdarzone były życiem i zdolnością*

*odczuwania przez czas, jaki wypełnia ich brzmienie, nie znalazłyby nigdy upodobania w rytmicznym pięknie mowy wiązanej. Nie potrafiłyby przecież dostrzec i ocenić w całości dzieła, którego budowla i doskonałość zasadza się właśnie na przemijaniu pojedynczych zgłosek (De musica, 6, 11, 30).*

O ile w innych wykonaniach muzyki dawnej głosy traktuje się w sposób instrumentalny jako komponenty jednego, wspólnego brzmienia, tutaj głosy potraktowane są na sposób tych „zgłosek obdarzonych życiem i zdolnością odczuwania przez czas, jaki wypełnia ich brzmienie”, o których pisze św. Augustyn, a więc nie tylko jako coś autonomicznego, ale nawet jako udzielne byty rozumne i świadome swojego miejsca oraz roli w konstrukcji kontrapunktycznej. Byłaby to więc jakaś próba stworzenia muzyki logicznej – od logike – a więc muzyki rozumnej, świadomej, muzyko-logiki.

Jakkolwiek muzyka jest najlepszym obrazem czasu, z jego rozpadaniem się na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, bo przecież w uszach odbiorcy składa się ona ze wspomnienia brzmienia przed chwilą usłyszanego, tego obecnego, jak również tego przez nas przeczuwanego, które wybrzmi za chwilę, to jednak dla człowieka, z jego tęsknotą do przekraczania własnej natury, w tym także czasowości, muzyka jest także obietnicą poskładania kiedyś, może w przyszłym świecie, w jedną możliwą do ujęcia umysłem całość, piękno niepodzielne, ujrzenia kiedyś sensu (logos) całości. Czy taka muzyko-logika, a więc próba stworzenia głosów autonomicznych, rozumnych, logicznych, nie jest także próbą spełnienia już teraz, w warunkach czasowości, tej naszej metafizycznej tęsknoty?

Oczywiście próba taka jest skazana na niepowodzenie z racji ograniczeń naszej natury, tak jak zgłoski zawarte w poemacie nie otrzymają życia i zdolności odczuwania przez czas, jaki wypełnia ich brzmienie, tak nam nie będzie dane w tym życiu usłyszeć i „zobaczyć” muzyki i jej piękna w taki sposób, jak może to ująć jedynie Bóg, który sam jest Logosem i źródłem wszelkiego sensu.

Jeśli zaś Schmelzerowi chodziło w tym nagraniu o udowodnienie, że ślepiec jak najbardziej rozróżnia barwy w muzyce, to udało mu się to genialnie. To jedna z najbardziej soczystych brzmieniowo płyt w jego dorobku. Udowodnił on zaś z pewnością zupełnie inną tezę, że mianowicie z jednego zapisu muzycznego można wydobyć nieskończoną liczbę barw muzycznych i niemal światy całe, o których nam się dotąd nawet nie śniło. Wystarczy porównać kilka wykonania tych samych utworów z płyt innych zespołów z tym nagraniem.

Oto np. precudnej urody wykonanie motetu *Absalom, fili mi*, przypisywanego czasami Josquinowi, a czasami Pierre'owi de la Rue. Napisany został on prawdopodobnie na śmierć syna papieża Aleksandra VI Borgii – Juana. Dodana została tutaj cała sekcja instrumentalna, z lutniami, violami i cynkiem, najpierw grająca wstęp, a potem dublująca głosy. Instrumenty, mroczne basy i prawdziwie kolorystyczne potraktowanie faktury tego utworu sprawia, że wykonanie to tchnęło nowe życie w ten utwór. Mieni się on i skrzy tysiącem barw, sprawia wrażenie, jakby w jego wnętrzu rozgrywały się całe historie i gry pomiędzy niezliczonymi głosami. Zazwyczaj brzmienie tego typu utworów zdominowane jest przez głos górny, tutaj na wierzch wypływają często głosy środkowe, co daje to poczucie skomplikowanej wewnętrznej sieci głosów.

Absalom, fili mi



Podobny, zachwycający, soczysty i bogaty efekt udało się zespołowi Graindelavoix osiągnąć w utworze *Fortuna desperata* autorstwa Agricoli, będącym 6-głosowym opracowaniem anonimowej chanson o tym samym tytule (przypuszcza się, że jej autorem był Antoine Busnois).

Fortuna desperata (after Busnoys or Felice)



Dla odmiany polifonia a cappella, psalm *De profundis* Nicolasa Championa. Proszę zwrócić uwagę zwłaszcza w drugiej części utworu jak zmienia się emisja głosu śpiewaków, ostatnie partie są już niemal wykrzyczane. Nikt tak nie wykonuje polifonii renesansowej. A jednak efekt jest fenomenalny.

De profundis clamavi



I wreszcie na koniec tytułowa zachwycająca fantazja instrumentalna  
*Agricoli Cecus non judicat* w dwóch częściach:

## Cecus non iudicat de coloribus: Part I



## Cecus non judicat de coloribus: Part II

Grindelavoix - Topic



Watch on

Całość płyty można znaleźć pod tym linkiem.

*Antonina Karpowicz-Zbińkowska*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030

